

Jaromír Nohavica

Los

Papuzka ara dzióbkiem z pudełka
wyjęła mi kiedyś los.
Stało tam: „Czeka cię gitara, sława i piosenka,
pech i rozbity nos”.

a C
G G
a F⁷⁺
E⁷ E⁷

Rzekłem jej: „Masz piękne pióra, śmieszko-papuzko,
obwoźny czarodzieju,
ale kto by dziś wierzył losom za okruszka
bonom na nadzieję?”

a C
G G
a F⁷⁺
E⁷ E⁷

Losu przez kalkę się nie kopiuje,
losu na targu się nie kupuje.
Los to malunek na brzegu talerza,
wystygła zupa chudego malarza,

a a C G
C G F E⁷
a a d G
a a E⁷ E⁷

malarza...

a C G G a F E⁷ a

W ogrodzie za domem stanąłem zdumiony,
gdy potem pewnego dnia
ujrzałem niosącą lilie Salome,
jak do mnie pomału szła.

a C
G G
a F
E⁷ E⁷

Serce mi spiekła pokrzywa, bo nie wszystko mogę,
nawet gdy mogłoby być.
W grobie za życia z uciętą głową
było mi ciężko od tego dnia żyć.

a C
G G
a F⁷⁺
E⁷ E⁷

Losu przez kalkę się nie kopiuje,
losu na targu się nie kupuje.
Los to malunek, na wietrze wydmuszka,
pieczony ziemniaczek mokrego pastuszka,

a a C G
C G F E⁷
a a d G
a a E⁷ E⁷

pastuszka...

a C G G a F E⁷ a

Z rękami nad głową, sam sobie zakładnik,
bał się o własny strach,
szedł przez Ostrawę przekupień-buntownik,
ja mu deptałem po piętach.

a C
G G
a F⁷⁺
E⁷ E⁷

Sprzedawał kapustę i seler, nogi nas bolały,
z wolna dziurawił się płaszcz.
On walił w bęben, ja tłukłem w cymbały,
tak się nauczyłem grać.

a C
G G
a F⁷⁺
E⁷ E⁷

Losu przez kalkę się nie kopiuje,
Losu na targu się nie kupuje.
Los to ikona z drewnianej cerkiewki
guzik w kieszeni dobrego kolegi,

a a C G
C G F E⁷
a a d G
a a E⁷ E⁷

kolegi...

a C G G a F E⁷ a

„Salome, wróć do mnie” – krzyczałem pół nocy
potoki kwiecistych fraz.
Nie umiem już śpiewać, znikąd pomocy,
gorączka maści mi świat.

a C
G G
a F⁷⁺
E⁷ E⁷

Życie mi przeciął nożownik z plamami na butach,
na plecach płócienny sak.
Gra mi na cztery akordy żywota,
ta droga wiedzie mnie tak.

a C
G G
a F⁷⁺
E⁷ E⁷

Losu przez kalkę się nie kopiuje,
losu na targu się nie kupuje.
Los to malunek ulotny jak bajka,
błazeńska czapeczka smutnego grajka,

a a C G
C G F E⁷
a a d G
a a E⁷ E⁷

grajka...

a C G G a F E⁷ a

Kończą się wyścigi postów i szaleństw,
kasę zgarnia znów ktoś.
Wpisałem do księgi skarg i zażaleń,
że znowu gasi mnie los.

a C
G G
a F⁷⁺
E E

Dzokej się uśmiechnął, kiwnął na szkapę
– najlepszy arabski chów.
Koń dostał cukier, ja siano wachałem,
gdy on zaśpiewał bez słów:

a C
G G
a F⁷⁺
E E

„Losu przez kalkę się nie kopiuje,
losu na targu się nie kupuje.
Los to malunek, co czas go oszukał
balonik wnuczka, laseczka staruszka,

a C G G
C G a E
a a d G
a a E E

staruszka...”

a C G G a F E a